# MUZYKA KOŚCIELNA



DRUGI - POLSKI - KONGRES
MUZYCZNO-LITURGICZNY
W KRAKOWIE
W DNIACH 22 I 23 LISTOPADA 1931 r.
POD PROTEKTORATEM
J. E. KSIĘCIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO
ADAMA STEFANA SAPIEHY

19 STYCZEŃ-LUTY 32

ROK VII POZNAŃ NR. 1-2

TREŚĆ NUMERU 1—2: Str.

ROK VII STYCZEŃ–LUTY 1932 NR. 1

# MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

## DRUGI KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE

W dniach 22. i 23. listopada 1931 r. zgotował nam Kraków święto nielada; kompozytorzy, muzycy, chóry kościelne, miłośnicy muzyki kościelnej — zjechali się w poważnej liczbie, ażeby rozkoszować się czarem dzieł polskich twórców, i z Kongresu nową wynieść podnietę do dalszej pracy na niwie muzyki religijnej. Było się można czegoś douczyć, i było się czemś rozkoszować; program nader bogaty, uwzględniał wszystkie działy muzyki kościelnej i religijnej: chorał należycie uwzględniony i wzorowo wykonany; polifonja tak z łacińskim jak z polskim tekstem uwzględniała prawie że wszystkich polskich twórców, starych i nowszych; pieśni ludowe w pięknem wykonaniu tak chórów kościelnych jak młodzieży szkolnej; muzyka religijna znalazła swój wyraz w dwóch wspaniałych koncertach, kilka recitalów gry organowej wybitnych mistrzów i wreszcie obrady z odpowiedniemi referatami i uchwałami.

Kongres rozpoczął się nabożeństwem na Wawelu, podczas którego krak. „Echo" pod kier. Bolesława Wallek-Walewskiego wykonało Bartł. Pękiela missa brevis z r. 1661, a na offertorium Włodzimierza Poźniaka: Beatus vir; kazanie we formie pięknej prelekcji wygłosił ks. dr. Feicht, profesor Warsz. Akademji Muzycznej. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się akademja inauguracyjna w Domu Katolickim. Słowo wstępne wygłosił ks. dyr. Wargowski, prezes. Krak. Związku Chórów Kościelnych i Komitetu Organizacyjnego — dusza całego Kongresu; po nim przemówił protektor Kongresu J. E. Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha, który powitawszy zebranych, w silnych słowach podkreślił znaczenie śpiewu liturgicznego i religijnego w życiu Kościoła; powitał Zjazd również przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P.; chór zbiorowy Związku Chórów Kośc. wykonał Gomółki: „Kleszczmy rękoma", a zbiorowy chór teologów Walewskiego „Modlitwę" i Garbusińskiego „Te Deum"; referat wygłosił ks. dr. Feicht, który podajemy w dosłownem brzmieniu osobno, podobnie jak jego kazanie i przemówienie Księcia Metropolity. Jako gość mile witany wystąpił na

tej akademji chór katedralny z Katowic, który pod dyrekcją ks. Gaidy wykonał dwa utwory swego dyrygenta.

Jakkolwiek chorał gregorjański wykonywano w niedzielę kongresową (22. listop.) prawie że we wszystkich klasztorach, tak na mszy św. jak i na nieszporach, zwłaszcza u Dominikanów, Augustjanów, XX. Misjonarzy, u. P. P. Klarysek i Karmelitów. oraz w Kościele św. Wojciecha w wykonaniu szkoły powszechnej, to największe jednak zainteresowanie wzbudziła msza choralna w kolegjacie św. Anny, wykonana przez kilkuset teologów; już zewnętrznie przedstawiał się oczom piękny, barwny widok — wśród licznej rzeszy młodego kleru w komżach, zakonnicy w rozmaitych habitach; a to co wykonywano i śpiewano, było muzyką istotnie niebiańską; śpiewali mszę gregorjańską teolodzy, rozumiejący treść tekstu, oraz sens i właściwe piękno chorału; chór był wzorowo wćwiczony i podzielony, ze schola cantorum X. X. Misjonarzy na cele, umiejętnie i dyskretnie prowadzony przez ks. Wendelina Świerczka C. M.; stronę liturgiczną przygotował ks. dr. Kordel.

Obfity był program w dziale mszy wielogłosowych; ponieważ uwzględniono prawie że wszystkich polskich kompozytorów, nie było podobna być wszędzie, dlatego każdy wybierał, co mu najbardziej trafiało do przekonania. Z całem uznaniem trzeba podkreślić ofiarną pracę chórów kościelnych Związku Krakowskiego, oraz niektórych świeckich, jak Lutnia, Hasło, Echo Tatrzańskie, Chór Akademicki, Nauczycielski, Towarz. Oratoryjnego i Echo Krakowskie. Z ogólnem uznaniem spotkał się recital chórowy w kościele XX. Misjonarzy, którzy wogóle przez gorliwe pielęgnowanie muzyki kościelnej w najlepszym stylu stanowią nadzwyczaj ważną i kulturalną placówkę.

Recitale organowe Feliksa Nowowiejskiego, Mistrzyka, Pasierba, Masteli i Profica gromadziły tłumy publiczności w świątyniach; chwała Bogu, także w Polsce możemy się już poszczycić całym szeregiem dobrych organistów, niech na tych wzorach inni się uczą i biorą z nich podnietę do pracy w tym kierunku; oby tylko rodzima literatura organowa się wzbogaeała, piękne zaczątki już się uwidoczniają.

Ogromne zaciekawienie wzbudziły wieczorne koncerty; pierwszy był poświęcony staropolskiej muzyce religijnej, a drugi współczesnej. Jeżeli pierwszy koncert starannie wykonany przez Tow. Oratoryjne pod dyr. Stefana Barańskiego zyskał ogólne uznanie, to co do drugiego koncertu nie brakło głosów krytycznych — zwłaszcza wśród starszego duchowieństwa, które po raz pierwszy zetknęło się z nowoczesnym stylem w muzyce religijnej; zresztą publiczność obyta już z prądami nowoczesnej muzyki, oklaskiwała równie żywiołowo i serdecznie dzieła Szymanowskiego, ks. Giebu-

rowskiego i Maklakiewicza, jak Walewskiego, Friemana i Garbusińskiego, wywołując obecnych w sali mistrzów na estradę. Oczywiście dzieła te są pisane dla estrady koncertowej, i nie nadają się do wykonywania podczas nabożeństwa. Wspaniały ten koncert wykonało wzorowo Echo pod batutą Wallek-Walewskiego. Wypada wyrazić życzenie, ażeby współcześni kompozytorowie więcej uwagi poświęcili dziedzinie muzyki kościelnej, zwłaszcza, że na międzynarodowym kongresie eucharystycznym, jaki w najbliższej przyszłości odbędzie się w Polsce, pragnęlibyśmy zapoznać świat katolicki z twórczością polską.

Wreszcie należy wspomnieć o obradach, jakie się odbyły w łączności z Kongresem; obejmowały one dwa referaty; jeden wygłosiła p. dr. Szykulanka z Warszawy n. t.: „Podstawy odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce". Referentka w słowach pełnych zapału podkreśla znaczenie, jakie w Kościele posiada chorał, i w nim widzi główny i podstawowy węgieł pracy nad odrodzeniem muzyki kościelnej. Drugi referat wygłosił ks. Faustman n. t.: „W jakim kierunku winna pójść praca organistów i chórów w obecnym czasie przesilenia gospodarczego". — W dyskusji okazało się, że nie było nikogo, ktoby nie był pełen zrozumienia i szacunku dla śpiewu gregorjańskiego, że jednakże pracy nad reformą śpiewu nie należy rozpoczynać od chorału, lecz, że winno się do niego dążyć drogą poprzez śpiew ludowy i śpiew chórowy. W szczególności p. Latoszewski z Poznania wykazuje na przykładach dostarczonych przez Kongres, że chorał jako dzieło doskonałe i pełne artystycznych walorów, lecz do wykonania nie łatwe, nie może być śpiewem na codzień dla chórów, a tem mniej dla ludu parafjalnego, skoro msza choralna, przez teologów krakowskich wykonana, była przygotowywana przez szereg tygodni; niech lud nasz, tak wywodzi p. L., zgodnie z programem Związków chórów kośc., najpierw nauczy się poprawnego śpiewania naszych pieśni, niech chóry nasze, zanim przystąpią do chorału, wpierw wprawią się w poprawnem śpiewaniu mszy i motetów najpierw łatwiejszych a później trudniejszych; a chorał niech będzie wzorowo wykonywany w katedrach i w klasztorach oraz w takich kościołach, gdzie są po temu warunki. — W tym samym sensie wypowiedziało się wielu innych mówców. Natomiast ks. dr. Świetlicki z Sandomierza i ks. Orzech z Tarnowa wymieniają kilka parafij, w których wierni śpiewają chorał podczas mszy św. — W dalszej dyskusji prof. Furmanik domaga się ustalenia melodji i tekstu polskich pieśni kościelnych, prof. Nowowiejski wskazuje na zastraszający zanik znajomości naszych pieśni u polskiej inteligencji; wreszcie X. Faustman wyjaśnia, że nie wspominał nic o chorale ze względu na pierwszy referat, że solidaryzuje się z wywodami p. Latoszewskiego, i że tą drogą Związek Chórów

Kościelnych osięgnął znakomite rezultaty także w dziedzinie chorału. Stanowisko zajęte w referacie X. F. oraz przez p. Latoszewskiego uznała olbrzymia większość obecnych za słuszne. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1. Kongres stwierdza, że w każdej parafji winien powstać chór kościelny o charakterze religijno-społecznym, że prowadzenie chóru należy do obowiązków organisty, że jednakżeż ze strony duchowieństwa i parafji należy się chórom moralne i materjalne poparcie.
2. Kongres zaleca popieranie i abonowanie „Muzyki Kościelnej" duchowieństwu, muzykom, organistom i chórom kościelnym.
3. (Rez. przedst. przez prof. Rutkowskiego). Kongres zaleca, ażeby w każdej diecezji istniał choć jeden chór kościelny reprezentacyjny.

Obradami kierował umiejętnie i sprężyście p. major dr. Niezgoda z Warszawy. — Komitetowi organizacyjnemu, a zwłaszcza jego prezesowi ks. Wład. Wargowskiemu, należą się jak najgorętsze słowa uznania i podzięki za zorganizowanie Kongresu o tak wszechstronnym programie i wysokim poziomie. — Dzielnie też wobec Kongresu zasłużyli się pp. dyrygenci, a zwłaszcza artystyczny kierownik, znany i ceniony kompozytor Bolesław Wallek-Walewski. — Biuro kongresowe pracowało z uznania godnem poświęceniem i funkcjonowało sprężyście. — Wydany drukiem program przynosi zaszczyt redaktorowi, oraz drukarni Anczyca. Kongres opuszczali uczestnicy z najwyższem zadowoleniem, przekonani, że praca naszych chórów rozwija się w należytym kierunku. Następny Kongres odbędzie się w r. 1933 w Toruniu pod hasłem polskiej twórczości ku czci Najśw. Marji Panny; niewątpliwie do tego czasu zorganizują się również sąsiednie diecezje włocławska i płocka, a może także stolica i diecezja warszawska zechcą wziąć udział w naszej zorganizowanej pracy.

## PROGRAM KONGRESU KRAKOWSKIEGO

Podczas uroczystej sumy pontyfikalnej w Katedrze Wawelskiej, celebrowanej przez Najprzew. X. Infułata Marcelego Ślepickiego, dziekana kapituły metropolitalnej krakowskiej, kazanie wygłosił X. Dr. Hieronim Feicht, profesor Państwowej Akademji Muzycznej w Warszawie.

Missa brevis z roku 1661 Bartłomieja Pękiela († 1670) wykonało Krakowskie Tow. Śpiew. „Echo" pod kier. Dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Na offertorjum motet Włodzimierza Poźniaka: Beatus vir.

## NABOŻEŃSTWA W KOŚCIOŁACH KRAKOWSKICH

### Chorał gregorjański.

Kościół OO. Dominikanów. Ryt i melodje mszalne dominikańskie. Kier. muz.: O. prof. Pius Pelletier.

Kościół O. O. Augustjanów. Missa de Angelis.

Kościół św. Wojciecha. Missa de Angelis. Szkoła Powsz. męska im. Stef. Batorego pod kier. prof. Miecz. Lubelskiego.

Kościół X. X. Misjonarzy na Kleparzu. Missa „Orbis factor".

Kościół św: Andrzeja. Missa „Fons bonitatis". Chór P. P. Klarysek (Franciszkanek).

Kościół X. X. Misjonarzy na Stradomiu. Missa „Orbis factor".

Kościół O. O. Karmelitów na Piasku. Missa „Cunctipotens Genitor Deus".

Kościół X. X. Misjonarzy na Stradomiu. Vesperae (Nieszpory).

Kościół X. X. Misjonarzy na Kleparzu. Vesperae.

Kościół O. O. Dominikanów. Vesperae cum Completorio.

## WIELOGŁOSOWE MSZE ŁACIŃSKIE

X. Antoni Chlondowski: Missa Angelorum Custodum. Chór im. Najśw. Salwatora w kościele P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Walenty Dec: Missa in hon. B. Mariae Virginis. Chór katedralny pod kier. dyr. Tomasza Flaszy w katedrze wawelskiej. Przy organie p. Świerczek.

X. Robert Gajda: Missa „Regina pacis". Chór katedralny z Katowic (chór reprezentacyjny Śląskiego Związku Chórów Kościelnych) z orkiestrą pod kier. autora w kościele X. X. Jezuitów na Wesołej.

Kazimierz Garbusiński: Missa „Bogurodzica", „Echo Tatrzańskie" pod kier. dyr. meldy i Krak. „Lutnia" pod kier. O. prof. F. Madury w kośc. O. O. Dominikanów.

Kazimierz Garbusiński: Missa „Bogurodzica". Echo Tatrzańskie" pod kier. dyr. J. Mistrzyka w kolegjacie św. Anny. Przy organie p. Jan Pasierb.

Dr. Konrad Konior: Missa es-dur. Krak. „Lutnia" pod kier. prof. Franc. Koniora w kościele O. O. Dominikanów. Na offertorium Gomółki „Psalm 103".

Józef Kromolicki: Missa Dominicalis op. 21. Chór kolegjaty św. Florjana pod kier. prof. Franciszka Przystała w kościele św. Florjana.

Wacław Lachman: Missa in hon. Res. D. N. Jesu Christi. Krak. „Hasło" i „Chór Kleryków Sem. Częstochow." pod kier. prof. St. Profica w kościele Marjackim. Na offertorium Bol. Wallek-Walewskiego „Ave Maria".

X. Leon Świerczek: Missa „Bogurodzica". Chór Małego Seminarjum X. X. Misjonarzy pod dyrekcją autora w kościele Marjackim.

Antoni Uruski. Missa e-dur. Chór żeński Sodalicji Błog. Immeldy pod kier. O. prof. F. Madury w kościele O. O. Dominikanów.

Bolesław Wallek-Walewski: Missa in hon. S. Vinc. a Paulo. Krak. Chór Akademicki pod kier. dyr. Adama Kopycińskiego w kolegjacie św. Anny.

## MSZE Z TEKSTEM POLSKIM I PIEŚNI LUDOWE

Stanisław Moniuszko: Msza polska. Chór kościelny z Trzebini pod kier. p. Fr. Wąsali w kościele św. Krzyża.

Stanisław Moniuszko: Msza polska. Chór żeński przy kościele O. O. Augustjanów w kościele O. O. Augustjanów.

Feliks Nowowiejski: Msza Bogurodzica. Chór kościelny z Jaworzna pod kier. p. Szymona Starczyńskiego w kościele św. Piotra.

Pieśni polskie. Szamotulski W.: „Powszechna spowiedź", Gomółki M.: Pralm „Dokąd mnie chcesz zapomnieć" Konior Fr.: „Hymn do Królowej Korony Polskiej", „Jezu dulcis" i „O sacrum convivium". Chór Seminarjum Naucz. męskiego pod kier. prof. Franciszka Koniora w kościele Marjackim.

Pieśni: Mik. Gomółki, G. G. Gorczyckiego, Fel. Nowowiejskiego, Tomasza Flaszy i Miłka. Chór kościelny z Wieliczki pod kier. p. Józefa Gwoździowskiego w kościele O. O. Bernardynów.

Pieśni polskie: X. Ant. Chlondowskiego, Tomasza Flaszy i innych. Chór żeński „Karmel" pod kier. O. Bolesława Chuczyńskiego w kościele O. O. Karmelitów na Piasku.

Pieśni i motety X. A. Chlondowskiego: „Pański dzień", „Witaj św. Stanisławie", „Regina Poloniae", „Sit laus Divino Cordi", „Redemisti nos", „Ach zstąpcie już", „Salvam fac Rempublicam nostram". Chór Inst. teolog. X. X. Salezjanów pod kier. X. Kazimierza Wojciechowskiego w kolegjacie św Anny.

## MUZYKA ORGANOWA

Kościół O. O. Jezuitów na Wesołej: 1. Trzy staropolskie preludja niezn. autorów; 2. Mieczysł. Surzyński: Toccata fis-moll, op. 36 a; 3. Władysław Żeleński: Fantazja na temat „Święty Boże"; 4. A. Freyer: Fuga es-dur; 5. Aleks. Namysłowski: Preludjum f-dur, Nr. 2; 6. Rizzi Bernardino: Finale. — Przy organach p. Jan Pasierb (Zakopane).

Kościół św. Mikołaja: Utwory Władysława Żeleńskiego, Kazimierza Garbusińskiego i Walerjana Stysia. — Przy organach p. Paweł Mastela, prof. Kons. Krak. Tow. Muz.

Kościół Marjacki: Feliks Nowowiejski: Preludjum fis-moll i „Adoremus". — Przy organach p. prof. Stefan Profic.

## AKADEMJA INAUGURACYJNA W WIELKIEJ SALI DOMU KATOLICKIEGO

1. Mikołaj Gomółka (słowa J. Kochanowskiego): Kleszczmy rękoma — hymn związkowy, wykonał chór zbiorowy Związku chórów kościelnych archid. krak.
2. Otwarcie Kongresu przez prezesa Związku Chórów Kościelnych i Komitetu organizacyjnego X. Władysława Wargowskiego.
3. Przemówienie J. E. Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy.
4. Przemówienie Przedstawiciela Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

5. X. Eugenjusz Gruberski: Kantata ku czci św. Cecylji, patronki muzyki kościelnej (Cantantibus organis) — chór zbiorowy Związku Chórów kośc. archid. krak. z tow. orkiestry symfonicznej Związku Zaw. Muz. Polskich.
6. Referat inauguracyjny X. Dr. Hieronima Feichta, prof. Państw. Akademji Muzycznej w Warszawie, p. t. Czyn Piusa X. z perspektywy historycznej.
7. Bolesław Wallek-Walewski (do słów J. Słowackiego): Modlitwa — Zbiorowy chór Teologów z tow. orkiesty symfonicznej.
8. Kazimierz Garbusiński: Te Deum laudamus — wykonał zbiorowy chór teologów z tow. orkiestry symfonicznej pod dyrekcją autora.

Współudział orkiestry symfonicznej złożonej z członków Związku Zawodowego Muzyków Polskich. — Kierownik artystyczny: Bolesław Wallek-Walewski.

## RECITAL ORGANOWY PROF. FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO W KOŚCIELE MARJACKIM

1. Konstanty Gorski (1859—1924): Fantazja f-moll.
2. Feliks Nowowiejski: Psalm 136. Ojczyzna. W wykonaniu Chóru Miesz. Tow. Muz. i Chóru Miesz. Tow. Orat. pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Przy organach autor.
3. Feliks Nowowiejski: Symfonja nr. 1, a-moll, op. 45 a) Largo dramatico — Allegro moderato; b) Andantino cantabile: Niebiańskie róże, „Je jette les fleurs des petits sacrifices, Je chante le cantique de l'Amour“, Allegro furioso, „Je veux passer mon ciel, A faire du bien sur la terre“; c) Finale.

## KONCERT STAROPOLSKIEJ MUZYKI RELIGIJNEJ

w sali koncertowej Domu Katolickiego w wykonaniu chóru mieszanego Krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego pod kierunkiem Dyr. Stefana Barańskiego i współudziałem solistów p. Adama Mazanka, art. op. katow., p. Zbysława Woźniaka, art. op. krak. oraz p. Haliny Adamskiej-Grosmanowej (skrzypce I), p. Zygmunta Glücksmana (skrzypce II), p. Dr. Bolesława Skarżyńskiego (wiolonczela) i p. Adama Kopycińskiego (organy).

Słowo wstępne prof. U. J. Dr. Zdzisława Jachimeckiego.

1. Stanisław Sylwester Szarzyński (żył na przełomie XVII i XVIII w.): Sonata na 2 skrzypiec z organem.
2. Wacław z Szamotuł († 1572): Już się zmierzcha.
3. Mikołaj Gomółka († 1609): Psalm 28. Królu niebieski; Psalm 56. Zmiłuj się nademną.
4. * * * (zbiór staniątecki): Martine sancte, motet pięciogłosowy.
5. Mikołaj Zieleński (ok. 1611): In monte Olivetti.
6. Stanisław Sylwester Szarzyński: Pariendo non gravaris — tenor solo, 2 skrzypiec, wiolonczela i organ.
8. Jacek Różycki (zm. ok. 1700): Aeterna Christi munera.
9. Grzegorz Gerwazy Gorczycki († 1734): Agnus Dei. Sepulto Domino.
10. Tomasz Szadek († po r. 1611): Sanctus.

## MSZA CHORALNA

wykonana w Kolegjacie św. Anny

## OBRADY W SALI PORTRETOWEJ DOMU KATOLICKIEGO

I. Przemówienia przedstawicieli organizacyj śpiewaczych, muzycznych i innych.

II. Dr. A. Szykulanka, delegatka Tow. Muzyki Liturgicznej (Warszawa) referat: „Podstawy odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce".

III. X. Wacław Faustman, prezes Związku Chórów Kościelnych archid. gnieźn.-poznańskiej (Poznań) referat: „W jakim kierunku winna pójść praca organistów i chórów w obecnym czasie przesilenia gospodarczego".

IV. Dyskusja.

V. Rezolucje Kongresu.

## RECITAL CHÓROWY

w kościele X. X. Misjonarzy na Stradomiu w wykonaniu chóru Instyt. Teolog. X. X. Misjonarzy pod kier. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

1. X. Józef Surzyński: Veni Creator (z org.).
2. Józef Sierosławski: Kantata do Matki Boskiej (wyjątki).
3. X. Józef Orszulik: Kantata do św. Wincentego à Paulo (z org.).
4. X. Hieronim Feicht: Kyrie z „Missa brevis".
5. Józef Kromolicki: Sanctus i Benedictus z „Missa festiva" (z org.).
6. Aleksander Karczyński: Offertorium ze mszy żałobnej.
7. X. Franciszek Walczyński: Tryptyk kolędowy (1 i 2 część).
8. Wincenty Rychling: Agnus z mszy pastoralnej (z org.).
9. X. Aleksander Piątkowski: Wśród nocnej ciszy.
10. X. Wendelin Świerczek: Kantata wielkanocna (z org.).
11. Bolesław Wallek-Walewski: Kantata na urocz. Nawrócenia św. Pawła (z org.).

## RECITAL ORGANOWY JÓZEFA MISTRZYKA

ze współudziałem Tow. śpiew. „Echo Tatrzańskie" z Zakopanego w kościele X. X. Jezuitów przy ul. Kopernika.

1. Aleksander Namysłowski: Preludjum es-dur i g-dur.
2. Kazimierz Garbusiński: Fantazja e-moll.
3. Ze zbiorów staniąteckich: „Bądź wesoła Panno czysta" — chór mieszany.
4. Władysław Żeleński: Preludjum es-dur i f-dur.
5. Ignacy Paderewski: Preludjum as-dur.
6. Ze zbiorów staniąteckich: „Tobie nad pomysł" — chór mieszany.
7. Feliks Nowowiejski: Fantazja „Boże Narodzenie w kościele Marjackim".

KONCERT WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ MUZYKI RELIGIJNEJ

w wykonaniu chóru miesz. Krak. Towarzystwa Muzycznego, krakowskiego „Echa“ oraz orkiestry symfonicznej członków Związku Zawod. Muzyków Polskich pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego ze współudziałem solistów p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, art. op., p. Stefana Romanowskiego, art. op. poznańskiej oraz pp.: Zofji Bandrowskiej-Osmeckiej, art. op. (sopran), Elzy Sękarównej (alt), i Zbysława Woźniaka, art. op. (tenor).

1. Bolesław Wallek-Walewski: Święty Pan Zastępów (słowa z księgi św. Jana) na tenor, alt i baryton solo, chór męski i orkiestrę.
2. Witold Frieman: Psalm XC. J. Kochanowskiego „Kto się w opiekę“ na sopran i baryton solo i chór mieszany z orkiestrą.
3. Kazimierz Garbusiński: Psalm 116. Laudate Dominum na sopran solo i chór mieszany z orkiestrą.
4. X. Wacław Gieburowski: Magnificat na sopran solo, kwartet mieszany i chór mieszany z orkiestrą.
5. Jan M. Maklakiewicz (do słów J. Kasprowicza): Finale z Symfonji „Święty Boże“ na baryton solo, chór mieszany i orkiestrę.
6. Karol Szymanowski (do słów St. Wyspiańskiego): Veni Creator na sopran solo, chór mieszany i orkiestrę.

## PRZEMÓWIENIE J. E. KSIĘCIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO ADAMA STEFANA SAPIEHY

Rozpoczynający się dziś Kongres Muzyki Kościelnej jest dowodem starań i pracy na polu ważnem w życiu Kościoła, jakie zajmuje pieśń i muzyka kościelna. Z żywem też zainteresowaniem i uznaniem witam uczestników i zasłużonych pracowników, których zabiegom dojście jego zawdzięczamy.

Niedawno czytałem zdanie jednego z XX. Biskupów, który powiedział: „naród, który nie śpiewa, jest narodem umierającym, religja, która nie śpiewa, jest religją umierającą, bo śpiewanie w Domu Bożym jest szczególną i uroczystą modlitwy formą“. Zdanie to ma wiele słuszności. Śpiew bowiem i muzyka są tak wrodzone człowiekowi, że wszystkie silniejsze wzruszenia, głębsze uczucia łączą się prawie zawsze z pieśnią i muzyką, a brak ich byłby oznaką stanu anormalnego, chorobą zatruwającą życie.

Życie też religijne zawsze ujawniało się w pieśni i muzyce, i im który naród jest bardziej pobożny, im wiara w nim jest głębiej zakorzeniona, tem chętniej będzie on w śpiewie i muzyce szukał wy-

razu na swe tajemnicami osłonięte wierzenia, będzie wylewał swe uczucia uwielbienia, miłości i ufności w melodji i pieśni. Lud nasz polski tak głęboko religijny jest tego najlepszym dowodem. Kocha on swoje pieśni, lubi je śpiewać tak w kościele jak w domu. Nie może on równie dobrze wyobrazić sobie nieba bez cudownych chórów anielskich, jak nie rozumie nabożeństwa bez pieśni i muzyki. To też jest ważnym powodem byśmy otaczali pieśń ludową szczególną opieką i nie myśleli, że ją możemy zastąpić inną muzyką. Powinniśmy się starać, by ona była jak najlepiej wykonaną, jeżeli nie chcemy uczynić Kościoła obcym ludowi, nie możemy jej usuwać.

Zadaniem muzyki w kulcie kościelnym jest łączyć wiernych ze świętemi czynnościami liturgicznemi, upiększać je, uprzystępniać przejęcie się tajemnicami jakie tam się rozgrywają. Wytworzył też on wkoło siebie swą swoistą formę śpiewu i muzyki, które mają ścisły związek z odprawiającemi się funkcjami rytualnemi, a przedewszystkiem ze mszą św. W liturgji katolik uczestniczy i współdziała w sakralnych, symbolicznych czy pamiątkowych czynnościach i przez wiarę i miłość łączy się z Chrystusem Panem.

To też ta muzyka wznosi się do najwyższych szczytów natchnienia i sama staje się czemś prawie nadziemskiem. Kościół zawsze posiadał swą liturgiczną muzykę, usilnie starał się ją pielęgnować i zalecać jak to w ostatnich czasach tak epokowo uczynił Papież Pius X. To też „Motu proprio“ tego Papieża jak również Konstytucja Piusa XI winny być podstawą wszelkiej działalności muzycznej w kościele.

Przyznać musimy, że z różnych powodów u nas ten właśnie rodzaj muzyki kościelnej mało jest pielęgnowany a nawet zaniedbany. Tak samo jak powinniśmy starać się, by ruch liturgiczny pogłębiał się i rozpowszechniał, tak też jego integralna część śpiew kościelny musimy popierać i dążyć, by on był należycie wykonany. Przedewszystkiem odnosi się do śpiewu t. z. gregorjańskiego, o którym ktoś słusznie powiedział, że jest modlitwą śpiewaną i jako taki zajmuje pierwsze miejsce w kościelnej muzyce.

Bez tego podwójnego czynnika nie osiągniemy prawdziwego udziału w życiu Kościoła, trudno będzie by ono było ujęte głęboko i by katolicy potrafili wżyć się w ducha chrześcijańskiego. Na przeszkodzie znacznej stoi tu dziś tak zaniedbana znajomość języka ła-

cińskiego, ale miejmy nadzieję, że po różnych zboczeniach ludzkość powróci do jego nauki a tem samem będzie ułatwionym udział w liturgji kościelnej.

Pielęgnowanie i udoskonalenie muzyki kościelnej jeszcze poprzeć można jednym względem, powiedziałbym, społecznym.

Po nietylko szarych, ale często smutnych i ponurych a nawet bolesnych przeżyciach dnia powszedniego jakże ważnem jest dać człowiekowi parę chwil w kościele odpoczynku, wytchnienia, wyższego nastroju duchowego, podniety, nabrania sił do pracy i codziennego znoju. Nic tak nie może przyczynić się do tego jak uczestniczenie w skupieniu przy liturgicznych świętych obrzędach, a piękna muzyka i serdeczna pieśń będzie najbardziej w tem pomocną.

Witając więc rozpoczynający się Kongres wasz, panowie, życzę, byście z błogosławieństwem Bożem mogli posunąć naprzód wasze prace i znaleźli w społeczeństwie zrozumienie i poparcie.

X. DR. HIERONIM FEICHT
prof. Akademji Muz. w Warszawie

## O ŚPIEWIE KOŚCIELNYM

Konferencja wygłoszona w Katedrze na Wawelu w dniu 22-go listopada 1931 r. z okazji drugiego Wszechpolskiego Kongresu muzyki religijnej w Krakowie

*Spiewajcie Panu pieśń nową,*
*Śpiewajcie Panu i błogosławcie imię Jego.*
*śpiewaj Panu, wszystka ziemio!*
Ps. 95, w. 1—2.

Gdziekolwiek żyje rozumna istota, złączona z Bogiem węzłem miłości, tam żyje pieśń religijna; bo pieśń jest potrzebą serca; bo pieśń jest wyrazem hołdu, czci i uwielbienia, jest wyrazem wdzięczności czy prośby, jest nieraz wyrazem przebłagania Boga, Najwyższego Pana wszelkiego stworzenia.

Od wielu wieków otacza trójjedynego Boga w niebiosach przeogromny zastęp Serafinów, Cherubinów i Tronów, Panowań, Mocy i Potęg, Księstw, Archaniołów i Aniołów, a wszyscy śpiewają Panu pieśń jedną, zawsze nową: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełne są niebiosa chwały jego, hosanna na wysokości! Na skrzydłach tychże aniołów zstąpiła z nieba na ziemię pieśń Nowego Zakonu, boć nad stajenką betlejemską zanuciły duchy niebiańskie pierwszą jutrznię ku czci Boga narodzonego, a zanuciły ją na znak, że tylko pieśń niebiańska, z krainy nadziemskiej pochodząca i do

tejże krainy nas przenosząca, ma odtąd służyć ku chwaleniu Boga. Taką przeto niebiańską pieśnią był później ów hymn dziękczynny, który sam Pan Jezus odśpiewał z apostołami w wieczerniku przy pierwszej bezkrwawej ofierze. Takim śpiewem rozbrzmiewały przez trzy wieki katakumby rzymskie, a wielki apostoł narodów św. Paweł zachęcał biedne, spracowane, ba skatowane i udręczone rzesze chrześcijan-niewolników do kojącego ból śpiewu, słowy: Bądźcie napełnieni Duchem świętym, rozmawiając ze sobą w psalmach i pieśniach [1]... a słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was pełne, abyście z wszelką mądrością jedni drugich krzepili przez psalmy, i hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Bogu [2]. A kiedy po trzystu latach prześladowania zajaśniała na skroniach oblubienicy Chrystusowej królewska korona wolności, wtedy radosny hymn triumfu rozległ się pod sklepieniami dumnie wznoszących się bazylik. A był to śpiew wspaniały — swą majestatyczną powagą, potężny — swym nadziemskim spokojem, tajemniczy — swym urokiem, święty — swem namaszczeniem. I od tej chwili ogarnął i ogarnia śpiew kościelny cały świat chrześcijański, zawładnął i władnie duszami wyjątkowej nawet wielkości i wiedzy. Z rozrzewnienia bowiem płakał on manichejski mówca Augustyn, kiedy w katolickim Kościele słyszał „rzewne hymny i pieśni, wstrząsające nim do głębi; głosy ich wnikały do uszu jego, a prawda wsączała się w serce jego, a stąd rozpalała się do pobożności chęć jego, i płynęły mu łzy, i było mu dobrze z niemi“. Podobnie w zachwyt wpadał, opanowany jakiemś niezwykłem osłupieniem cesarz heretyk Walens, gdy był świadkiem bożych tajemnic, sprawowanych przez św. Bazylego. Podobnie śpiewem godził poważnionych św. biskup Ambroży, bo „jakżeż mógłby się gniewać brat na brata, gdy obaj zgodnemi głosy chwalili Boga“. Istotnie w owych czasach wszystkie stany: robotnicy i rzemieślnicy, wraz z ludźmi nauki tworzyli na nabożeństwie jeden wielki, a zgodny chór i przez liturgję nabywali znajomości rzeczy bożych.

Ten powszechny, katolicki śpiew dotarł z biegiem czasu i do nas, a padłszy na grunt podatny, wydobył z szlachetnej duszy narodu żywy oddźwięk w postaci rodzimej pieśni kościelnej, pieśni obejmującej sobą całą przesubtelną skalę szlachetnych uczuć religijnych wraz z żywem wyznaniem wiary. Bo ileż tęsknej prośby mieści się w adwentowem, liturgicznem wołaniu Kościoła: Spuśćcie rosę, niebiosa, z wierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem sprawiedliwego! Niech się otworzy ziemia i zrodzi zbawiciela [3]. A czyż

[1] Efez. V, 19.
[2] Kolos. III, 16.
[3] Introit mszy roratnej i IV. niedziela adwentu.

niema tejże tęsknoty w naszej polskiej pieśni religijnej, pieśni oddającej z dokładną wprost wiernością myśl Kościoła w wierszach: Spuśćcie nam na ziemskie niwy Zbawcę, niebios obłoki, czy w pieśni: Boże wieczny, Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, wysłuchaj nasz głos płaczliwy; któryś jest na wysokości, schyl nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości. O niebieskie góry... dajcie nam zbawienie drogie.

Ile bólu czuć w wielkopiątkowym, szlachetnym wyrzucie Bożym: Ludu mój, cóżem ci uczynił, w czemem cię zasmucił, odpowiedz mi; za to, żem cię wywiódł z ziemi egipskiej przygotowałeś krzyż Zbawicielowi swemu! [4]). A czyż niema tegoż bólu w naszej polskiej pieśni: Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił, w czemem zasmucił, albo w czem zawinił? Jam cię wyzwolił z mocy Faraona, a tyś przyrządził krzyż na Me ramiona; Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący — tyś Mi zgotował śmierci znak hańbiący.

Ile wiary kojącej, ile spokoju, ile pełnego ufności wpatrzenia się w Boga, którego niezbadana mądrość przewidziała wszystkie losy ludzkie i rządzi wszystkiem — mieści się w żałobnej prefacji Kościoła: Zaprawdę godnem i sprawiedliwem jest, słusznem i zbawiennem, byśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie święty, Ojcze wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa, Pana naszego. W którym (to Chrystusie) zabłysła nam nadzieja szczęśliwego zmartwychwstania, tak, iż tych, których zasmuca niechybny los śmierci, obietnica przyszłej nieśmiertelności pociesza. Dla Twych wiernych bowiem, Panie, życie nie ustaje, lecz się przemienia, a gdy przybytek tego ziemskiego żywota w proch się rozsypie, wieczne w niebiesiech zdobywają mieszkanie. — A czyż ta sama silna wiara nie wionie z prostych słów naszej pieśni: Dobry Jezu, kto w Cię wierzy, ten nie umrze na wieki, choć biegu życia domierzy, chociaż zawrze powieki; boś Ty żywot, wskrzeszenie, a śmierć tylko zaśnienie [5]).

Ile zdumiewającej, że nie poważymy się powiedzieć — zuchwałej prostoty mieści się w śpiewie Kościoła. Ocknij się, czemu śpisz, o Panie? Ocknij się, a nie odtrącaj nas na zawsze! Czemu odwracasz oblicze Twe, zapominasz o naszym ucisku? Powstań, O Panie, wesprzyj nas i wybaw nas [6]). Z takąż samą, jedynie mniej może śmiałą prostotą, a większą pokorą, zwracają się do Boga nasze rozliczne pieśni przygodne, jak: Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy... racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, a racz pocieszyć człowieka grzesznego.

---

[4]) Improperia.

[5]) Graduał polskiej mszy: Tobie, Boże, wznosim pienia.

[6]) Introit na niedzielę sześćdziesiątnicę.

Więc czemuż wobec takiego bogactwa śpiewu kościelnego milknie w świątyniach naszych, zwłaszcza miejskich, pieśń kościelna i czemuż u nas tak mało chórów kościelnych, że prastarej, chrześcijańskiej, gregorjańskiej pieśni niemal zupełnie nie znamy, a pieśń polską zapominamy? Ach, śpiewajmy Panu, śpiewajmy zarówno tę pieśń powszechno-kościelną, jak i dawną pieśń polską, pieśń tak starą, a mimo to tak zawsze żywotną, tak nową, jak zawsze nową jest każda nasza radość i każdy ból (mimo żeśmy ich tyle w życiu doznali), jak nową jest każda troska i każda chroniąca nas przed zniechęceniem wiara, jak nową jest każda trwoga i każda krzepiąca nas nadzieja — jak zawsze nowem jest każde ludzkie uczucie! Więc śpiewaj Panu, wszystka ziemio, śpiewaj Panu, polska ziemio, a błogosław imię Jego. Amen.

PROF. X. DR. HIERONIM FEICHT (WARSZAWA)

# POGLĄD NA CZYN PIUSA X. Z PERSPEKTYWY HISTORYCZNEJ

W dniu dzisiejszym mija 28 lat od owej chwili, w której Pius X. podpisał swą Instrukcję dla muzyki kościelnej. Przez nią przywrócił papież Kościołowi przedewszystkiem śpiew gregorjański, dawniej, według średniowiecznych, rękopisów, w kościołach używany, a w nowszych czasach zapomniany, więc zastępowany chorałem zniekształconym. Ponadto zebrał papież w jedną całość główne przepisy, zmierzające do popierania i odnowienia muzyki kościelnej jako sztuki godnością swą niczem nie ustępującej sztuce świeckiej, a powagą swą, namaszczeniem, świętością, stałością i niezmiennością swych norm estetycznych przewyższającą pod wielu względami równorzędną muzykę świecką. Instrukcji swej nadał papież moc prawnie obowiązującą w całym Kościele katolickim. Wprowadzenie tych przepisów w życie zostało oczywiście przewidziane w latach następnych, bo dopiero w dwa lata po instrukcji wyszła z druku pierwsza i to bardzo drobna część chorału w postaci Kyriale, następnie w r. 1908 pojawił się graduał, a dopiero w roku 1912 wyszedł ostatecznie antyfonarz. Tymczasem nadeszły lata klęski wojennej. Były one oczywiście latami nieurodzaju również dla idei piusowej. Dopiero po wojnie wrócono intensywniej do myśli papieskiej, podjęto szerszą akcję liturgiczną, zabrano się energiczniej do ćwiczenia chorału, zwrócono uwagę na chóry kościelne. Odezwały się ponownie głosy w prasie fachowej, muzycznej i liturgicznej, pojawiły się nowe czasopisma muzyczno-liturgiczne, wskrzesiły się dawniej wychodzące a chwilowo zamarłe; rozpaliły się, rozogniły w polemice pióra na tych zwłaszcza terenach, którym

dosyć obcą była dotąd myśl piusowa: wypowiedzieli się więc i teoretycy liturgiści, stojący twardo na gruncie prawa, zabrali głos i praktycy-muzycy, a zabrali go w sprawie wysokich wartości artystycznych ale i wielkich trudności technicznych tkwiących w chorale, odezwali się również pasterze stykający się z codzienną praktyką i codzienną potrzebą serc maluczkich, wreszcie rozległ się głos prymasa polskiego, a głos ten znalazł oddźwięk nawet poza granicami Polski, w tych zwłaszcza krajach, w których stosunki liturgiczne są podobne do stosunków polskich a potrzeby ludu analogiczne do potrzeb ludu polskiego. I wyjaśniło się niejedno, wyjaśniło się już wiele. Zdajemy sobie bowiem dziś jasno sprawę z tego, że prawodawczy głos Piusa X. zawiera ideał śpiewu kościelnego, ideał możliwy do przeprowadzenia przy wytężonej pracy, jak twierdzą jedni, ideał praktycznie nieosiągalny, jak twierdzą drudzy. Zgodni są jednak wszyscy w jednem: dążyć do ideału piusowego jest bezwzględnym obowiązkiem liturgisty, muzyka kościelnego, duszpasterza i chóru.

Patrząc dziś już z perspektywy historycznej na dzieło Piusa X, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, jak dalece zaważył praktycznie głos papieski w dziele ożywienia życia religijnego przez liturgję, w dziele wyniesienia świątyni katolickiej do wyżyny prawdziwego Domu Bożego, do wyżyny t y l k o Domu Bożego, domu modlitwy, w którym z dziedziny sztuki niema miejsca na nic, co nie osiąga wyżyn prawdziwej, do pewnego stopnia bezosobistej, aproblematycznej sztuki religijnej, czy nią będzie wyniosła, archaiczna, starokatolicka, powszechna sztuka choralna, czy też skomplikowana sztuka wielogłosowa, produkt nowoczesnego człowieka, czy tylko skromna ale jakżeż pełna artyzmu, a obok niego pełna wiary, pełna najszlachetniejszych, najwznioślejszych, powszechno-katolickich uczuć religijnych — pieśń ludowa

## I.

Pius X. przywrócił chorałowi dawną jego godność sztuki, przywrócił mu tę godność w czasach nowożytnych, pragnął mu dziś zapewnić to stanowisko, jakie miał chorał w wiekach swego rozkwitu. W średniowieczu posiadał chorał gregorjański nietylko znaczenie religijne, lecz również kulturalne, i to znaczenie takie, którego już dziś nie zrozumie, bo nie umie go sobie przedstawić miłośnik sztuki. W kościele rozbrzmiewał chorał nieograniczenie dzień po dniu, jak i w czasie wszystkich religijnych uroczystości, w których społeczeństwo brało daleko żywszy niż dziś udział. Ale ponadto był jeszcze chorał artystyczną muzyką wszystkich misterjów religijnych, odgrywanych nietylko w kościele, a i poza kościołem. Stąd przedostawał się on do ogniska domowego mieszczan i rycerstwa. Przypadała mu tam ta rola, jaką dziś spełnia już tylko w każdej polskiej rodzinie

kolęda. A była to rola tak potężna, że ślady jej odbiły się nawet jeszcze w protestanckiej pieśni religijnej. Zawładnąwszy publicznem i prywatnem życiem religijnem i obyczajowo-religijnem, wycisnął chorał swe piętno na całem życiu społecznem. Może nigdy muzyka nie wywarła takiego wpływu na życie społeczne, jaki miała w chwili najwyższego rozwoju chorału. Kalendarz, rachuba zdarzeń z dziedziny historji powszechnej pozostaje w związku z chorałem danego dnia, skoro kroniki, roczniki, statuty, sądy piszą tak: działo się w trzecim dniu po niedzieli „Laetare", czy działo się w przeddzień niedzieli Gaudeamus. Stąd to tylokrotnie jest mowa o melodjach choralnych w rocznikach, statutach, testamentach, dotacjach, postanowieniach, bo chorał towarzyszył ówczesnemu człowiekowi (czy to był człowiek wielki czy mały, bogaty czy ubogi, duchowny czy świecki) w radościach i smutkach od kołyski poprzez całe życie aż do grobu. To wszystko świadczy wymownie o kulturalnej roli chorału w dawnych czasach. Czasy to oczywiście bezpowrotnie minione i zapewne zdobycze sztuki późniejszej zastępują w równie dobrej mierze człowiekowi dzisiejszemu jego potrzeby kulturalne, ale tenże sam chorał wydobyty z zapomnienia mrówczą pracą benedyktynów, został przez Piusa X. przywrócony do swej godności sztuki i dziś jako prawdziwa, wielka sztuka został on już przez wszystkich bez zastrzeżeń uznany, a specjalistów znawców liczy on nietylko w sferach katolickich, lecz również w sferach akatolickich a nawet wśród uczonych niechrześcijańskich. To też nie może dziś przejść obok niego obojętnie ani katedra uniwersytecka, ani katedra akademji zawodowo-muzycznej, ani nawet tylko zawodowa średnia szkoła muzyczna, a cóż dopiero mówić o zawodowej szkole muzyki kościelnej czy o chórze kościelnym, czy o seminarjum duchownem. Nie może dziś przejść obok chorału obojętnie również kompozytor nowożytny, chociażby nawet twórczością swą nie był związany z muzyką kościelną, czy nawet religijną. Kompozytorzy zresztą nowych czasów, t. zn. 19-go już wieku, nie byli obojętni wobec chorału: romantycy i neoromantycy zwracający swój wzrok w średniowiecze, nie mogli nie dostrzec w niem chorału, to też już Berlioz w mniejszej mierze, a Liszt pełnemi garściami czerpał z niego, wyzyskując go nietylko w swych kompozycjach mszalnych i oratoryjnych lecz również w symfonicznych, czy nawet fortepjanowych wielkich i małych, minjaturowych. Nawet potężny Wagner uległ urokowi chorału w swym Parsifalu. Dziś coraz częściej staje się chorał źródłem natchnienia kompozytorów, wśród nich również najtęższych polskich. Nie przechodzi dziś wreszcie wobec chorału obojętnie kulturalny słuchacz, miłośnik muzyki, a dowodem na to jest fakt, że chorał nagrano w ostatnich czasach na płyty gramofonowe, tak jak nagrano wszystkie symfonje Beethovena czy genjalne

dzieła Chopina, czy opery Verdiego czy dramaty Wagnera. Trzeźwy i wyrachowany przedsiębiorca płyty gramofonowej nie ryzykowałby kosztów na chorał, gdyby nie miał pewności, że koszty wrócą mu się z powrotem. Tak to chorał gregorjański, najszczytniejszy wytwór sztuki katolickiego średniowiecza, przywrócony do godności sztuki przez Piura X, zdołał sobie zdobyć w dużej już mierze nowożytnego, kulturalnego (oczywiście) człowieka i na zwolenników wzniosłej sztuki zawsze liczyć może.

II.

Stawiwszy chorał na miejscu naczelnem, zajął papież Pius X. życzliwe stanowisko wobec muzyki kościelnej nowszych czasów, t. j. wobec muzyki wielogłosowej. Poza szczegółowem wypowiedzeniem się papieża o tej muzyce w punkcie 4 i 5 instrukcji, świadczy o życzliwem jego stanowisku wobec muzyki wielogłosowej chociażby już sam ten fakt, że Pius X. wprowadza do swej instrukcji w szeregu różnych podtytułów również tytuł taki: rodzaje muzyki kościelnej! Ściśle rzecz biorąc, niema różnych rodzajów muzyki kościelnej, muzyki liturgicznej, bo jest tylko rodzaj jeden — chorał, o czem dobrze wiedział papież, pouczony chociażby przez Benedyktynów; z ich bowiem pracami zapoznał się Pius X. na długie już lata przed swym pontyfikatem; za poparcie ich prac ściągnął nawet na siebie za czasów Leona XIII. zarzut heretyka, oczywiście nie ze strony Leona XIII., jeno ze strony przeciwników benedyktyńskich, którzy bądź co bądź mieli jednak za sobą silny argument w postaci dekretu i poprzednika Leonowego i samego Leona XIII., dekretu głoszącego, że jedynym autentycznym śpiewem Kościoła jest t. zw. śpiew medycejski. Niema więc różnych rodzajów muzyki kościelnej, bo jest tylko jeden: chorał. Tego jednego i jedynego rodzaju przestrzegają ściśle np. Benedyktyni, nie uznający do dnia dzisiejszego muzyki wielogłosowej wokalnej. Ale czem innem jest zakon żyjący w zaparciu i oderwaniu się od świata a o wysokim poziomie intellektualnym i kulturalnym, a czem innem potrzeby szerokich rzesz wiernych Kościoła, z ich troskami i radościami codziennemi, z ich potrzebami serca i potrzebą rozgrzania tegoż serca. Do nowoczesnego człowieka przemówi żywiej mimo wszystko bliższa mu od chorału gregorjańskiego muzyka wielogłosowa. Dlatego też uznał papież, że wzorowa muzyka wielogłosowa zasługuje na to „aby obok śpiewu gregorjańskiego była przyjętą w nabożeństwach kościelnych bardziej uroczystych, jakiemi są np. nabożeństwa ze współudziałem kapeli papieskiej i t. d. Z pośród muzyki wielogłosowej wysunął papież na miejsce naczelne oczywiście muzykę z końca 16-go wieku, z jej księciem mistrzem Palestriną na czele, bo muzyka ta odpowiada najwięcej kościołowi z tego względu, że jest muzyką czysto wokalną

bez towarzyszenia organów, nie mówiąc już o innych instrumentach, że jest muzyką diatoniczną, stąd wolną od pierwiastków zbyt subjektywnych: zbyt gwałtownych czy zbyt rozlewnych, zbyt rzewnych czy w prośbie zbyt namiętnych i t. d. Przez wysunięcie muzyki 16-go wieku na miejsce naczelne poparł papież energicznie akcję zmierzającą do renesansu, czyli do odradzenia przypomnienia sobie w czasach dzisiejszych dawnej muzyki wielogłosowej. Renesans ten ma jednak już swoje dzieje. Wielkie zasługi na tem polu położyli już romantycy, najwięksi cecyljanie niemieccy, a prąd ten udzielił się zresztą wszystkim nieukom, bez względu na ich różnice wyznaniowe. Jednakże jak dziś jeszcze do chorału, tak wówczas nie było widocznie przekonania do starej muzyki wielogłosowej; nie było go przynajmniej poza właściwym terenem działalności cecyljan, t. j. poza krajami o niemieckim języku, kulturze i niemieckiemi wpływami. Pomijając bowiem Francję, Włochy i kraje anglosaskie a zatrzymując się tylko na Polsce, zauważamy, że przed akcją piusową zdołał tak energiczny człowiek jakim był X. Surzyński, wydać mimo poparcia polskiej Akademji Umiejętności tylko cztery zeszyty zabytków dawnej muzyki kościelnej w Polsce, a i te wydał w czasie aż jedenastu lat (1885—1896). Jakżeż zmieniły się u nas te stosunki w latach po akcji piusowej. W ostatniem dziesięcioleciu, ściśle nawet dopiero w ostatniem ośmioleciu pojawiły się: w Krakowie Psalmy Gomółki w wydaniu Reissa, a w tej chwili Missa brevis Pękieła, w Poznaniu Cantica selecta — Wybrane śpiewy z polskiej muzyki kościelnej 16 i 17 wieku X. Gieburowskiego, w Warszawie jedenaście już zeszytów dawnej muzyki, w tem znaczna ilość muzyki religijnej, w Wydawnictwie Stowarz. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie. Nie jest to jeszcze wiele, jest to nawet mało, jak na piękną przeszłość muzyczną 32-miljonowego dziś państwa, ale jest to już wiele, jak na ciężkie dziś czasy wydawnicze i kryzys gospodarczy i wiele jak na termin rozpoczęcia tej pracy, t. j. r. 1923 w Krakowie a 1926 dopiero w Warszawie.

Całej tej akcji renesansowej nie wiąże oczywiście bezpośrednio z akcją piusową, by nie popaść chociażby w błąd: post hoc ergo propter hoc, stało się to po głosie Piusa X., więc stało się z powodu tego głosu. Ale jeśli się weźmie pod uwagę to ogólne coraz większe i żywsze nastawienie w Europie w kierunku renesansu dawnej muzyki, to nie można zaprzeczyć, że poparcie takiego ruchu przez papieża, przyczyniło się do jego wzmożenia w kołach przynajmniej katolickich uczonych i kierowników chórów kościelnych, czy nawet chórów oratoryjnych tylko, i wreszcie świeckich.

Zająwszy raz to stanowisko, że obok chorału jest muzyką kościelną wielogłosowa muzyka palestrinowska, nie mógł tak światły papież, jakim był Pius X., nie wysnuć z tego konsekwencyj, więc nie

mógł niedopuścić do Kościoła wielogłosowej muzyki i najnowszych czasów. Nie zgadzałoby się to zresztą ze stanowiskiem Kościoła, który popierał zawsze prawdziwy postęp więc i prawdziwą sztukę, — oczywiście prawdziwą, więc nie e f e m e r y d ę, nie sensację dnia, nawet nie szlachetną ale nieudałą próbę, jeno sztukę, która przetrzymuje próbę czasu, która ostaje się, wśród zwalczających się dzień po dniu kierunków. Więc i najnowsza muzyka, muzyka dzisiejsza i muzyka przyszłości, ma według woli papieża zapewnione miejsce w Kościele, o ile tylko uszanuje ona przepisy liturgiczne Kościoła. Przez zajęcie takiego stanowiska ochronił papież muzykę kościelną od skostnienia, które jej groziło w twórczości, skądinąd zresztą bardzo zasłużonych cecyljan niemieckich i ich zwolenników. Inna sprawa, że nowoczesnej muzyki liturgicznej jeszcze nie mamy. Po Palestrinie nie doczekał się dotąd Kościół genjusza muzycznego, bo nie jest nim naturalnie ani Liszt, ani Bruckner. Wypracowanie jakie za nielicznemi chlubnemi wyjątkami daje ogół muzyków kościelnych chórom kościelnym — pokrywają może codzienne zapotrzebowania tych chórów, i z tego punktu widzenia mogą być one tolerowane czy nawet pożądane, ale poza nielicznemi wyjątkami — o ile chodzi o nasz teren — wypracowania te nie są prawdziwą sztuką, a przecież według woli papieskiej tylko prawdziwa sztuka ma dostęp do Kościoła. Nie powstanie więc nowoczesna muzyka liturgiczna bez współudziału kompozytorów genjalnych lub conajmniej wysoce utalentowanych, a ci w czasach dzisiejszych poświęcają się jednak raczej sztuce świeckiej. Dlaczego? Pomijając ich osobiste upodobania — chociażby i dlatego, że wiedzą, iż na terenie kościelnym nikt albo mało kto wykonałby ich dzieła.

Kompozytor jest przecież również tylko człowiekiem: nie chce on tworzyć dla bibljotek i archiwów, pragnie by dzieła jego były wykonywane, — będzie więc tworzył dla Kościoła o ile będzie miał pewność, że dzieła jego będą śpiewane. To też przyszłość polskiej twórczości muzyczno-liturgicznej zależy w dużej mierze od ilości i przedewszystkiem od wysokiego poziomu chórów kościelnych: więc najpierw chóry — a znajdzie się dla nich odpowiednia literatura muzyczna. Dowodem na takie twierdzenie, jest chociażby pokrewny naszemu Związkowi Związek Chórów Świeckich. Do niedawna narzekano, że najwybitniejsi kompozytorzy polscy mało czy wogóle nie zajmowali się twórczością chórową, a tymczasem, kiedy powstały chóry o wysokim poziomie, wtedy i najtęższi kompozytorzy polscy zwrócili się do twórczości chórowej i dziś chóry świeckie mają już piękną literaturę. Tak będzie i z muzyką kościelną.

Reasumując powyższe zagadnienia i rzucając okiem z pewnej już perspektywy historycznej na czyn Piusa X., możemy stwierdzić, że czego nie zdołała dokonać prywatna inicjatywa Cecyljan nie-

mieckich, tego dokonał już i dokonuje nadal głos autorytatywny, głos ponadnarodowy papieża. Kiedy dawniej mówiono, że chorał to śpiew niemiecki, to teraz zrozumiano, że chorał to śpiew najistotniejszy jedyny, liturgiczny śpiew Kościoła. Kiedy dawniej nie można było pomyśleć o takiej uroczystości, jaką dziś przeżywamy, to teraz uroczystości takie ponawiają się co pewien czas, a nikt nie wita już uśmiechem pobłażania zjazdu chórów kościelnych, bo zjazd taki po akcji papieskiej budzi powszechny szacunek i zainteresowanie najwybitniejszych muzyków, z muzyką kościelną zresztą nawet nie związanych. Akcja piusowa wytrzymała próbę czasu. W miarę możności i z należytą roztropnością zbliża się do nakreślonego przez papieża ideału muzyki kościelnej wśród innych narodów również Polska współczesna.

X. W. FAUSTMAN

## W JAKIM KIERUNKU WINNA PÓJŚĆ PRACA ORGANISTÓW I CHÓRÓW W OBECNYM CZASIE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO

Dotychczasowa praca związków organistów, obejmująca okres 10 lat, szła w kierunku polepszenia bytu materjalnego organistów, i nie da się zaprzeczyć, że we wielu wypadkach osiągnęła ona dodatnie wyniki, choć z drugiej strony należy z ubolewaniem stwierdzić, że niekiedy organiście jeszcze krzywda się dzieje, którą należałoby bezwarunkowo natychmiast usunąć.

Nierównomiernie z tą akcją zawodową szła praca w dziedzinie kulturalnej, w dziedzinie śpiewu kościelnego i organizowaniu chórów kościelnych. Kiedy związki zawodowe organistów istnieją prawie że w każdej diecezji polskiej, to tworzenie chórów parafjalnych i organizowanie związków diecezjalnych chórów kościelnych jest w tej chwili jeszcze przywilejem kilku tylko diecezyj, które można policzyć na palcach jednej ręki; dość powiedzieć, że takiej organizacji brak nawet w stolicy państwa.

Obecny czas przesilenia gospodarczego zniewala związki organistów do zmiany poglądów, zmiany frontu i kierunku pracy.

Byłoby błędem nie do darowania, błędem, któryby się zemścił na ich organizacjach, gdyby organiści w obecnej chwili jeszcze uchwalali rezolucje i wysełali petycje w sprawie poprawy ich bytu. Trudności gospodarcze ogarnęły również koła duchowieństwa i finanse gmin kościelnych; mieszkam w powiecie, który w Wielkopolsce uchodzi jako jeden z najbogatszych, a odczuwam na własnej skórze i stwierdzam na życiu moich konfratrów, że bieda zagládnęła nawet do wielkopolskiej plebanji, cóż dopiero mówić o bied-

niejszych diecezjach. Dlatego nakazem chwili dla organistów jest: przetrwać! dorabiać dodatkową pracą n. p. lekcjami muzyki, ratować się pracą spółdzielczą i — przetrwać. Pozwolę tu sobie wskazać na Zasp. (Zw. Artystów Scen Polskich). W chwili, kiedy robotnicy w milczeniu i w cierpliwości znoszą ciężki swój los i w dodatku dobrowolnym podatkiem wspierają swoich bezrobotnych towarzyszy, Zasp podniósł swój głos, i nietylko nic nie osiągnął, ale nawet stracił, pozbawiając się sympatji u społeczeństwa.

Natomiast obecny czas nadaje się znakomicie, ażeby naprawić to wszystko, co w tem dziesięcioleciu zaniedbano, a więc pracę nad sobą i pracę w dziedzinie muzyki kościelnej. Jeżeli tak mało widać pracy na polu kultury muzycznej, to winę należy szukać w niedostatecznem fachowem przygotowaniu naszych organistów. Tu przedewszystkiem organista winien popracować nad sobą, uczyć się, rozszerzać swoje wiadomości, brać udział w kursach, uczęszczać na konserwatorjum; niech będzie pilnym czytelnikiem, przyjacielem i płacącym, sumiennym abonentem naszego organu: „Muzyki Kościelnej".

Dalej niech się organiści kształcą w kierunku obywatelsko-społecznym; dzisiaj każdy organista winien być obywatelem uświadomionym i czynnym w organizacjach Akcji Katolickiej, zwłaszcza w pracy dla Stow. Mł. P. i Kat. Tow. Rob. P. nie powinno zabraknąć organisty; niech będzie zarazem krzewicielem prawdziwej oświaty, dobrych książek i pism, m. in. „Przewodnika Katolickiego".

Z niemałem zadowoleniem stwierdza społeczeństwo, że prawie we wszystkich diecezjach przyjął się u organistów zwyczaj odprawiania wspólnych rekolekcyj; jestto fakt niesłychanej wagi, bo każe wierzyć, że organista, który dba o moralne podstawy swojej duszy, będzie porządnym obywatelem i uczciwym fachowcem.

A właśnie wartościowego człowieka, obywatela przejętego duchem społecznym i fachowca oddanego duszą swemu zawodowi wymaga praca w dziedzinie muzyki kościelnej.

W każdej parafji winien istnieć chór kościelny, nawet w najmniejszej przyda się on i będzie pożytecznym, a we większych parafjach jest on bezwzględnie koniecznym. W diecezjach, w których istnieją zawodowe związki organistów, a niema związków chórów kościelnych, albo conajmniej we większych parafjach nie istnieją chóry kościelne, organiści nie są w porządku, gdyż zaniedbują jeden z przednich swoich obowiązków. Tworzenie i prowadzenie chórów kościelnych należy do ścisłych obowiązków organisty, choć nie da się zaprzeczyć, że każdy chór wymaga opieki i poparcia moralnego i materjalnego ze strony duchowieństwa. Doświadczenie poucza, że nawet słabszy organista przy szczerej i stałej życz-

liwości rządcy Kościoła osiąga z chórem piękne rezultaty, a przeciwnie, najlepszy, najzdolniejszy i najlepszą wolą owiany organista nic nie zrobi, i nic zrobić nie jest w stanie, jeśli w pracy swej napotyka na obojętność, na brak zrozumienia, życzliwości i uznania ze strony proboszcza; zdolny organista, popierany przez proboszcza, dokaże cudów na chórze i w parafji. Chór parafjalny winien mieć charakter religijno-społeczny, to znaczy winien być zorganizowany w towarzystwo na podstawie statutu, i służyć swojemu kościołowi bezinteresownie; tylko takie zresztą chóry ostoją się w czasie trudności gospodarczych.

Ażeby zabezpieczyć chórowi dopływ nowych sił, winni organiści zakładać chóry szkolne, przydadzą się one w parafji bardzo n. p. w doniosłej sprawie szerzenia ludowej pieśni kościelnej, dzisiaj niestety często zaniedbywanej; niechaj organiści i chóry kościelne uważają sobie za przedni obowiązek stać na straży naszych pieśni kościelnych; chór, który zaniedbuje polską pieśń kościelną, nie spełnia swego zadania — taką zasadę ustaliło tegoroczne walne zebranie chórów kościelnych w Poznaniu. Pracujmy też nad tem, ażeby wszyscy wierni brali udział w śpiewie podczas mszy św. i procesji, i uczyli się naszych pięknych mszy polskich n. p. Kurpińskiego i Chlondowskiego.

A z wszystkich sił zwalczajmy nadużycia, jakie zakradły się na naszych chórach, zwłaszcza występy solowe i popisy rozmaitych artystów; kościół nie jest salą koncertową, nie pozwalajmy na jego bezczeszczenie, i dbajmy, ażeby dobry, wzorowy śpiew, zgodny z duchem liturgji, rozbrzmiewał w naszych świątyniach, i pobudzał do skupienia i do modlitwy. Chór kościelny, chór szkolny, organista i duszpasterz — oto czynniki, które winne dbać o dobry śpiew w kościele.

Taksamo dobór utworów muzycznych winien być staranny; zbyt często i zbyt lekkomyślnie sięgają organiści i dyrygenci chórów po dzieła obcych kompozytorów; wybierajmy i wykonujmy w pierwszym rzędzie utwory polskich kompozytorów; spełnimy przez to obowiązek wobec rodzimej kultury muzycznej, popieramy przez to materjalnie naszych twórców, zwłaszcza w obecnym ciężkim czasie, nie wywozimy niepotrzebnie ciężko zapracowanego grosza ludu polskiego za granicę, a w dodatku przez takie postępowanie zniewalamy kompozytorów naszych do zainteresowania się wielką dziedziną muzyki kościelnej. Organ nasz „Muzyka Kościelna“ i nasze Kongresy spełniają pod tym względem wielką i ważną misję.

Nakoniec wreszcie pragnę pp. organistów i chóry kościelne zawezwać do pięknego czynu charytatywnego. W obecnym czasie ciężkiego przesilenia gospodarczego każdy obywatel i każda organizacja

spieszą z pomocą bezrobotnym i biednym. I my stańmy do apelu' Mamy po parafjach żłóbki parafjalne, towarzystwa dobroczynne św. Wincentego à Paulo, związki Caritas; otóż w tym ciężkim okresie zimowym, w przededniu Bożego Narodzenia, w przededniu Gwiazdki apeluję silnie i gorąco do wszystkich organistów i chórów, ażeby urządziły jakąś imprezę, jakąś wieczornicę lub koncert religijny na rzecz naszych parafjalnych i diecezjalnych towarzystw dobroczynnych. Obowiązek ten charytatywny i religijno-społeczny winien każdy chór bezwzględnie spełnić.

Ta praca w łączności z pracą zawodową i pracą w dziedzinie muzyki kościelnej podniesie godność stanu organistowskiego, przysporzy mu szacunku i życzliwości u społeczeństwa, zwróci jego uwagę na nasze chóry i na śpiew kościelny, i sprawi, że więcej serca i więcej sił oddamy sprawie miłej Bogu, pożytecznej Kościołowi, a koniecznej dla narodu i jego kultury.

---

## ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

### KOMUNIKAT ZARZĄDU

Wszystkim chórom należącym do Związku wysyłamy formularze sprawozdawcze celem dokładnego wypełnienia i przesłania 1 egzemplarza Zarządowi Główn. Zw. Chórów Kościelnych, a drugi egzemplarz pozostaje w aktach chóru.

Sprawozdanie należy wypełnić niezwłocznie po odbytem Walnem Zebraniu Chóru, które urządza się w miesiącu styczniu.

Równocześnie wysyła się wyciąg zaległych składek, abonamentu, nut i t. p.

Chóry, które powyższe bez wytłumaczenia się do dnia 15-go lutego 1932 r. nie wypełnią, skreśla się z listy członków.

Po upływie podanego terminu podamy dokładną listę chórów należących do Związku.

Chóry, które pragną wstąpić do Zw. Ch. Kośc., winne przesłać odpowiedni wniosek do Zarządu Głównego.

Za Zarząd:

Ks. W. Faustman, prezes.

St. Siedlewski, sekretarz.



*Redaktor pisma naszego*

*KSIĄDZ PROBOSZCZ WACŁAW FAUSTMAN*

*obchodzi dnia 10-go lutego b. r.*

*SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA*

*Czcigodny Jubilat jest wśród szerokich warstw zaszczytnie znany jako gorliwy kapłan i niestrudzony społecznik. Jego wybitne zalety mianowicie szeroko zakrojona inicjatywa, żywiołowy zapał do wszelkiej pracy społecznej, bezgraniczna ofiarność i złoty humor czynią z niego nader popularną osobistość. — My, organiści, poważamy i wysoko cenimy Czcigodnego Księdza Jubilata dla Jego żywego zainteresowania się naszym ruchem, jak również i przedewszystkiem dla Jego bezinteresownej, wytrwałej współpracy i zasług, które bezsprzecznie przyczyniły się do rozwoju naszego pisma.*

*Zechciej, Czcigodny Księże Jubilacie przyjąć od nas szczere wyrazy uznania i hołdu za Twoją cenną współpracę oraz serdeczne życzenia pomyślności i błogosławieństwa Bożego. Ad multos annos!*

*ZARZĄD ZWIĄZKU ORGANISTÓW*

*J. Pawlak,* *prezes.* — *J. Stefaniak,* *skarbnik.* — *St. Siedlewski,* *sekretarz.*

*J. Gauza,* *zast. prezesa.* — *Cz. Jakubowski,* *gospodarz.*

SKALMIERZYCE. W niedzielę, dn. 22. XI. 1931 r. z okazji święta swej Patronki św. Cecylji, 1700-lecia śmierci męczeńskiej, urządził Chór Kościelny uroczysty obchód. Rano o godzinie 8,40 wyruszyły Towarzystwa ze sztandarami i delegacje do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Podczas Mszy św. śpiewało poprosz. Tow. śpiewacze „Echo“ z Skalmierzyc Nowych. Śpiewy zostały bardzo dobrze wykonane pod batutą p. Gaszczyńskiego. Przed Komunją św., podczas której wszyscy członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego, przemówił w serdecznych słowach ks. radca Piotrowicz, zachęcając wiernie stać przy zasadach wiary katolickiej i śpiewać z całem sercem Panu Bogu na chwałę. Wieczorem zaś o godzinie 19. odbyła się Akademja w sali Domu Katolickiego. Na program jej złożyły się: przemówienie przez prezesa p. Klusaka; referat wygłoszony przez prezesa Okręgu Chórów Kościelnych p. Pawlickiego, organisty z Odolanowa; następnie śpiewy Tow. śpiewaczego „Echo“, za które nie szczędzono oklasków. Piękną deklamację na cześć św. Cecylji wypowiedział bardzo lubiany p. Ostrzechowski Franciszek, po której posypały się huczne oklaski. Chór Kościelny zaśpiewał pieśń o św. Cecylji pod batutą swego organisty p. Kurkiewicza. Następnie odbyło się przedstawienie pod tytułem „Święta Cecylja“, dramat w trzech aktach. Na zakończnie odśpiewało Tow. „Echo“ Wesele Sieradzkie Prosnaka.

SPŁAWIE. Z inicjatywy organisty p. Grajkowskiego zostało zwołane w dniu 30. 8. 1931 zebranie konstytucyjne celem zorganizowanie Chóru Kościelnego.

W słowie wstępnem miejscowy ks. proboszcz Bratkowski podniósł konieczność utworzenia chóru, jego cel jako ośrodek kultury i estetyki śpiewu kościelnego. Następnie przeczytano projekt ustawy a po rozpatrzeniu tegoż, przystąpiono z kolei do wyboru zarządu, w skład którego wchodzą już na mocy ustaw statutu Zw. Ch. Kośc. ks. prob. Bratkowski jako patron, organista p. Grajkowski jako prezes i dyrygent, dalszych członków wybierano większością głosów: Powołano więc p. Barłoga Władysława na wiceprezesa, p. Olejniczakównę na sekretarkę, p. Przybylskiego na skarbnika, p. Wawrzyniakównę na bibljotekarkę i p. Wawrzyniaka na gospodarza.

Wstępne uchwalono 0,50 zł a składki miesięczne 0,25 zł od członków czynnych i 0,50 zł od członków wspierających.

Nazwę chóru przyjęto „Chór Kościelny pod wezwaniem Św. Cecylji w Spławiu“.

Przystąpienie na członków zgłosiło 35 obecnych. Lekcje uchwalono odbywać w poniedziałki, środy i piątki. Odśpiewaniem Bogu Rodzica zakończył p. Prezes zebranie.

(—) Grajkowski, prezes. (—) Olejniczakówna, sekretarka.

ŚRODA. Dnia 28. listopada 1931 r. odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa Chóru Kościelnego pod wezw. św. Cecylji przy Kościele Kolegjackim w Środzie.

Zebranie zagaił i powitał obecnych długoletni — zasłużony prezes p. Mikołaj Ryll. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie p. Edmunda Bembnistę, który powołał na sekretarza p. Zygmunta Kowalewskiego a na ławników pp. Kazimierza Wojciechowskiego i Stanisława Gralę.

Przedstawiony przez Zarząd, a odczytany przez Prezesa porządek obrad przyjęto bez zmian. Pogląd na rozwój Towarzystwa oraz obrad, szczegółowe sprawozdanie ilustrujące wszechstronną działalność zarządu w roku sprawozdawczym złożył sekretarz p. Józef Węcławiak. Sprawozdanie kasowe złożył p. Zygmunt Kowalewski.

Przedłożone sprawozdania przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw solwował p. Przewodniczący zebranie, przyczem na zakończenie odśpiewał chór pod batutą dyrygenta p. Bartkowiaka „Ave Maria“ ks. Gieburowskiego. Następnie odbył się w zamkniętem kółku wieczorek towarzyski dla członków.

Zarząd wybrany w roku 1930 na okres 3 lat pozostaje nadal w niezmienionym składzie. *W.*

## ARCHIDIECEZJA GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKA

*P. P. Organistów i chóry kościelne* wzywamy do regulowania składek i abonamentu za „Muzykę Kościelną“. Organiści płacą 12,— zł rocznie składki do Związku Organistów, — chóry kościelne płacą 50 gr na rok od każdego członka do Związku Chórów Kościelnych, oraz 10,— zł abonamentu za „Muzykę Kościelną“.

Kto składki względnie abonament za „Muzykę Kościelną“ do dnia 15 lutego 1932 r. nie ureguluje, ten pisma nie otrzyma. Przy wpłatach należy się posługiwać blankietem P. K. O. nr. 207-940 z podaniem na jakie konto wpłacone pieniądze zapisać.

# ZWIĄZEK ORGANISTÓW

## DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

Związek Organistów Diecezji Chełmińskiej zwołał zebranie okręgowe, które odbyło się 23. 11. 1931 r. w Jabłonowie. Zjechało się 26 organistów i 2 się uniewinniło. Zebrani z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania z działalności Związku, jak też odczytu kol. Smoczyńskiego o śpiewie gregorjańskim.

W dyskusji wyrażali koledzy zadowolenie z istniejącej Kasy Pogrzebowej i zachęcali do zapisania się na członków tejże Kasy. Żalono się na masową fabrykację organistów przez niektórych kolegów, którzy zabierają się do nauczania jedynie w tym celu, żeby wykorzystać ucznia, zatrudniając go w gospodarstwie, a zaniedbując stronę prawidłowego uczenia. Uchwalono dążyć do tego,

ażeby odtąd nie przyjmować uczni bez wiedzy kierownictwa szkoły organistów w Pelplinie. Poza tem obiecano łączyć się ściśle z zarządem i we wszystkich sprawach zwracać się do Sekretarjatu Związku Organistów w Grudziądzu, ulica Szkolna 4/6.

KARTUZY POMORZE. Zebranie Organistów dek. kartuskiego i żukowskiego odbyło się w Kartuzach dnia 25. listopada 1931 r., na które stawiło się kolegów 8, uniewinniło się dwóch.

Zebranie zagaił prezes dek. kol. Mówiński z Kartuz, który przeczytał protokół z ostatniego zebrania, potem kol. Walaszkowski z Przodkowa zdał obszerne i interesujące sprawozdanie z Walnego Zebrania Organistów w Pelplinie, które zebranych zainteresowało. Następnie referowano o śpiewie gregorjańskim i chórach kościelnych. W wolnych głosach omawiano sprawy fachowe. Ubolewano też na ospałość niektórych dekanatów, iż dotychczas nie urządzają zebrań, widocznie jeszcze i dziś nie zdają sobie sprawy z tego, jak sobie i innym niejako tamują i szkodzą w rozwoju fachowym i materjalnym. — Poruszono też sprawę nieegzaminowanych młodych organistów, którzy w bardzo wielu parafjach zajmują posady, a niektórzy z egzaminem są bez posad. W końcu prezes dekanatu M. upominał, aby każdy kolega regularnie składkę uiszczał. Na tem zebranie zamknięto.

*Fr. Mówiński*, prez. dek.

PELPLIN. Egzamin organistowski. We wtorek, 15. XII. 31 r. odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów egzamin organistowski.

Egzamin zdali z diecezji pp.: Betlejewski Wacław, Buczkowski Antoni, Bujak Franciszek, Bloch Józef, Freza Władysław, Główczewski Ludwik, Kiedrowski Stefan, Mowiński Juljusz, Michałek Kazimierz, Meyer Józef, Netkowski Edmund, Rutkowski Józef, Słupski Wiktor, Szmergalski Władysław.

---

# KRONIKA

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. Dnia 28. grudnia 1931 r. odbyła się w Płocku pod przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa Nowowiejskiego konferencja w sprawie krajowego śpiewnika kościelnego; ustalono ostatecznie tekst i melodję tych pieśni, które mą zawierać ten śpiewnik; tem samem doniosła ta sprawa jest bliska urzeczywistnieniu.

CHÓR KOŚCIELNY Z JAWORZNA wziął w komplecie udział w Kongresie krakowskim i wykonał podczas mszy św. celebrowanej przez ks. red. Faustmana w kościele św. Piotra mszę Bogurodzica Feliksa Nowowiejskiego; chór to zgrany i o pięknych głosach, dobrze prowadzony przez p. organistę Szymona Starczyńskiego, zasługuje na pełne uznanie, tem bardziej, że składą się przeważnie z kół robotniczych tej fabrycznej miejscowości. — Cześć i pozdrowienie!

X. F.

## KONKURS NA NAPISANIE MSZY

Komitet Fundacji organów przez łódzkich kolejarzy w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi ogłasza konkurs na napisanie Mszy, która zostanie wykonana w dniu poświęcenia tych organów 15. sierpnia 1932 r.

Wyznaczone są dwie nagrody: 1-sza 1000 zł (tysiąc zł); 2-ga 500 zł (pięćset złotych).

Warunki konkursu:

1. Do konkursu nadsyłać mogą msze jedynie kompozytorowie narodowości polskiej.
2. Nadsyłać można msze, nigdzie dotychczas nie ogłoszone drukiem.
3. Msza winna być napisana na chór mieszany, z towarzyszeniem wielkich organów.
4. Msza winna odpowiadać wymaganiom liturgicznym (tekst łaciński, nic nie skrócony; długość wykonania wszystkich części mszy nie powinna przekraczać 30—40 minut).

Do konkursu należy nadsyłać msze zaopatrzone godłem, wraz z zaklejoną kopertą, w której winno znajdować się imię i nazwisko kompozytora tej mszy wraz z adresem.

Ostateczny termin nadsyłania mszy na konkurs upływa z dniem 1-go czerwca 1932 r.

Partytury mszy, przeznaczonych na konkurs, nadsyłać należy pod adresem: Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej — Warszawa, Ś-to Krzyska 16, m. 34.

Sąd konkursowy w składzie: Prof. J. Furmanik z Warszawy, Ks. Dr. W. Gieburowski z Poznania i Prof. K. Sikorski z Warszawy — rozstrzygnie konkurs w połowie czerwca 1923 r.

*Od Redakcji:* Z prawdziwem zadowoleniem zamieszczamy powyższe ogłoszenie; jest to — pierwszy konkurs w Polsce na rzecz muzyki kościelnej; ogłasza go jedna z najmłodszych diecezyj, dająca ze swych skromnych zasobów obfity grosz do skarbony katolickiej kultury muzycznej, tak krwawo w Polsce poniewieranej; oby wzniosły przykład ten licznych znalazł naśladowców.



*Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.*
*Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.*

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.

---


„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 10,— zł, półroczny 5,— zł
Cena pojedyńczego egzemplarza 1,— złoty.
Cena ogłoszeń: strona 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.
**Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej", Poznań, Szkolna 18**